

Rolnik nie zadbał o zwierzęta! Dzikie krowy zostaną wybite?

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 9 maja 2019



Dzikie krowy z Deszczna stwarzają zagrożenie i niszczą rolnikom uprawy – taka informacja obiegła media przez ostatnie dni. Stado tych wolno żyjących zwierząt miało zostać wybite, jednak obrońcy zwierząt postanowili im znaleźć nowe domy.

Od kilku dni media rozpisują się o wolno żyjących dzikich krowach, które błąkają się po gminie Deszczno. **Stado było postrachem okolicznych mieszkańców. Skarżyli się oni, że zwierzęta niszczą uprawy, wchodzą na drogi, a nawet – na prywatne posesje.** Sprawa nie jest nowa, jednak przez ostatnie lata nie udało się zmusić właściciela, aby zajął się bydłem.



Dziki krowy z Deszczna były przez lata postrachem okolicznych mieszkańców

Zwierzęta pasły się na okolicznych polach, na wolności radziły sobie bardzo dobrze. Z roku na rok było ich coraz więcej – obecnie jest 185 krów i cielaków. Krowy pozbawione były opieki weterynaryjnej i nie były badane. Mieszkańcy obawiają się, że mogły roznosić choroby. Bydło nie posiada również identyfikatorów i paszportów, tak jak wymaga prawo.

Uratujmy uciekinierki!

Z tych wszystkich powodów decyzję o likwidacji stada podjął wojewódzki lekarz weterynarii, podtrzymał ją też gorzowski sąd. Koszt wybicia krów – 350 tys. złotych – pokryć miał resort rolnictwa. Z decyzji cieszyli się okoliczni hodowcy. Obawiali się, że grasujące w okolicy stado ściągnie wreszcie na ich region embargo (zakaz wprowadzania mięsa do obrotu).



O uratowanie stada walczą obrońcy zwierząt

Wybiciu dzikich krów sprzeciwiają się obrońcy zwierząt. Jak argumentują, niezrozumiałe jest to, że w postępowaniu karnym o ochronę zwierząt zapadło orzeczenie nakazujące ich uśmiercenie. Aktywiści apelują, żeby ten problem rozwiązać w „sposób humanitarny”. – **Zawinili ludzie, którzy latami nic z tym nie zrobili. I stało się to, co się stało – wyrok wydany. Uśmiercić stado, bo nie mają kolczyków, bo może są chore choć nikt ich nie badał. W jakim kraju my żyjemy? Gdzie odruch serca? A miały być lepsze zmiany** – pisało na Facebooku stowarzyszenie „Arka dla zwierząt”.

Dzikie krowy „udomowione”?

Stada krów bronią również rolniczy działacze. Michał Kołodziejczak z AgroUnii zauważa, że decyzja o wybiciu zwierząt jest podyktowana... wyrachowaniem naszych władz. – **A może z wybiciem tych krów chodzi o to, by nikt nie pobierał za nie dopłat z zapowiadanego programu „krowa+”???** – pyta Kołodziejczak na Facebooku.

Obrońcy zwierząt podjęli walkę o uratowanie krów. Udało im się znaleźć nowe domy dla zwierząt. Czy to jednak wystarczy, żeby je uratować? **Aby krowy mogły zostać „zaadoptowane”, swoją decyzję musi zmienić lekarz weterynarii. Jak podaje Onet.pl dalszy los stada będzie znany w przyszłym tygodniu, w poniedziałek odbyć się ma spotkanie z powiatowym lekarzem weterynarii w tej sprawie.**